

WSPOMNIENIA OKUPACYJNE, NA TLE EKSPOZYCJI OBRAZUJĄCEJ POMOC WIEŹNIOM OBOZU AUSCHWITZ -BIRKENAU.

W miesiącu października przed MOKSiRem w Chełmku eksponowana była wystawa fotograficzna poświęcona osobom i organizatorom pomocy , żywnościowej i lekarskiej, udzielanej w czasie okupacji niemieckiej, więźniom Obozu Auschwitz-Birkenau.

O tym, że taka pomoc istniała i to czyniona z narażeniem życia, to jako dziecko okupacyjne wiedziałem. Jednak wystawa zaskoczyła mnie organizacją i rozmiarem tej pomocy.

W tym czasie, na terenie Chełmka, przez cały okres okupacji również można było spotkać się z przejawami pomocy potrzebującym jej i także z narażeniem na represje okupanta niemieckiego. Tyle, że nie byli to więźniowie obozu, a ukrywający się w naszych lasach, zwłaszcza w latach 1939 - 1941, żołnierze polscy zbiegli z transportów kolejowych, lub obozów jenieckich, przymusowo wywiezieni na roboty, bądź ukrywający się przed Niemcami osoby, które im się naraziły.

Chełmek leżał na trasie takich ucieczek, w drodze z Deutches Reich do Generalnej Guberni i dalej na wschód a most na Przemszy był pilnie strzeżonym przez żandarmów niemieckich , przejściem granicznym. Nie było rodziny w Chełmku, w tym i moja, która tej pomocy by nie udzielała. O tym się wiedziało, ale nie mówiło głośno.

Uciekający ukrywali się za dnia w otaczających nas lasach a wieczorem podchodzili do upatrzonych domów , dostawali żywność, ubrania i informacje co do dalszej, bezpiecznej marszruty. Zwykle byli wyprowadzani na bezpieczną odległość od Chełmka.

Pamiętam także, iż z takiej pomocy, letnią porą 1944 roku skorzystał także prosty żołnierz niemiecki, który nie wiedzieć, czemu z bronią i ekwipunkiem wojskowym, błąkał się kilka dni po naszej, a nie niemieckiej części Chełmka. Była nią wówczas Kolonia Fabryczna i za Przemszą strona śląska. Co się z nim potem stało nie wiem.

Dużo więcej o pomocy więźniom Obozu Auschwitz dowiedziałem się w czasie pobierania nauki, w latach 1947 -1951, w Liceum Ogólnokształcącym T-wa Salezjanów w Oświęcimiu. W udzielaniu tej pomocy zaangażowani byli zarówno księża Salezjanie, jak i osoby cywilne oraz uczniowie i ministranci okupacyjni.

Zakład w tym czasie, jako placówka wychowawcza był nieczynny i zamieniony na szpital wojskowy a Salezjanie i cywile zatrudnieni w nim do pracy. Była to zatem dobra przykrywka dla organizowania takiej pomocy.

Skorzystał z niej m. inn., znany z serialu „Stawka większa niż życie” aktor odtwarzający rolę gestapowca , nieżyjący już Kowalczyk. Był On za to bardzo wdzięczny Salezjanom i przy każdej okazji publicznie to podkreślał.

Jest to też udokumentowane przy pomniku św. Jana Bosko przed Zakładem Salezjańskim w Oświęcimiu.

Na omawianej wystawie znalazłem nazwisko Władysława Ilisińskiego, mojego starszego kolegi z klasy maturalnej, jego matki, którą także znałem i nazwisko ojca który zginął w Obozie..

Także nazwisko znanego osobiście Mariana Gacha, byłego pracownika Fabryki Obuwia w Chełmku. Pracował na Wydziale Mechaniczno-Elektrycznym i był piłkarzem naszego Klubu Sportowego.

Jest także wymieniony Franciszek Czernek. Były dyrektor Liceum, im. Konarskiego oraz całe rodziny oświęcimiaków zaangażowanych w pomoc więźniom.

To bardzo pouczająca lekcja historii okupacyjnej. Zwiedzając ją po blisko 70 latach od zakończenia II wojny światowej, przeżywa się ponownie dramat, zarówno więźniów Obozu Auschwitz-Birkenau, jak i odwagę oraz poświęcenie ludzi którzy z narażeniem życia, pomagali na różne sposoby ofiarom zbrodni niemieckich.

Taka wystawa zadaje kłam, rozpowszechnianemu w świecie pogładowi o „polskich obozach koncentracyjnych" dlatego warto ją propagować.

Warto nią też zainteresować naszą młodzież, aby była dumna ze swoich przodków i czerpała wzorce do naśladowania, z takich właśnie źródeł.

Roman Witkowski